

LOTOS PZT Polish Tour. Trzech Polaków odpadło z Poznań Open

maciej · 31 maja, 2022



Trzej polscy tenisiści: Jerzy Janowicz, Daniel Michalski i Maks Kaśnikowski (obaj LOTOS PZT Team) odpadli we wtorek w I rundzie challenger ATP Poznań Open zaliczanego do 4. edycji cyklu LOTOS PZT Polish Tour - Narodowy Puchar Polski. Swój mecz wygrał Arthur Rinderknech. Francuz rozstawiony z numerem 1 pokonał Lorenzo Giustino 6:4, 6:0.

Porażka Daniela na zakończenie dnia

W ostatnim wtorkowym meczu na korcie centralnym Daniel Michalski (WKT Mera Warszawa) spotkał z innym zwycięzcą dwurundowych eliminacji – Ukraińcem Georgim Krawczenko. Zawodnik LOTOS PZT Team przegrał 5:7, 2:6.



Daniel Michalski przegrał z Ukraińcem Georgim Krawczenko. Fot. Dawid Szafraniak/Poznań Open

Pierwszy set był bardzo wyrównany, chociaż rozpoczął go lepiej Ukrainiec, od prowadzenia 2:0. Daniel jednak wyrównał i potem obaj tenisiści pilnowali już swoich serwisów. Jednak w końcówce lepiej znowu spisał się Krawczenko, który zachował większy spokój w decydujących punktach i przełamał podanie rywala w ostatnim 12. gemie.

Ta sytuacja trochę wytrąciła z równowagi Michalskiego, który ponownie pozwolił się przełamać już w czwartym gemie drugiej partii. Wyszedł potem na 2:4, ale nie zdołał już odwrócić losów meczu.

– Muszę przyznać, że dzisiaj zawiodłem się na sobie. Ten mecz wyraźnie mi się nie układał, mimo że – poza pierwszym „breakiem” – niby to wyglądało wynikowo dobrze. Ale tak było już do samego końca niestety. Szkoda, bo w eliminacjach zagrałem dwa dobre mecze, ale dzisiaj nie poszło już po mojej myśli. Teraz przez tydzień nie będę grał nigdzie, no poza Superligą, a potem za tydzień polecę do Francji albo dopiero za dwa tygodnie do Portugalii, tam jestem w głównej drabince challengerów – powiedział zawodnik LOTOS PZT Team.

Jerzy Janowicz nie dał rady

W sumie w głównej drabince singlowej w jubileuszowej 30. edycji Poznań Open znalazło się trzech Polaków, ale tylko jeden bez konieczności gry w eliminacjach. Wcześniej „dziką kartę” od organizatorów otrzymał Jerzy Janowicz (Centralny Klub Tenisowy Grodzisk Mazowiecki), który wrócił w tym roku na korty po długiej przerwie spowodowanej kontuzją, więc obecnie nie jest sklasyfikowany w rankingu ATP.

31-letni tenisista z Łodzi przegrał po południu z Niemcem Eliarem Ejupovicem 6:7 (6-8), 1:6. Widać było, że brakuje mu rytmu, ale w pierwszym secie pokazał tenis na dobrym poziomie. W tie-breaku nie wykorzystał prowadzenia 5-2 i 6-4. W drugiej partii jedyne gema zdobył na 1:5.

– Szkoda kilku nietrafionych decyzji w tie-breaku, bo gdybym wygrał pierwszego seta, to by się ten mecz mógł inaczej potoczyć. Miło, że dzisiaj sporo ludzi przyszło na mój mecz, bo pewnie jeszcze kilka dni temu nie wiedzieli, że funkcjonuję tenisowo. Liczyłem, że tu w Poznaniu ugram więcej, ale niestety nie da się oszukać sytuacji. Przez ostatnie pięć lat zagrałem tylko kilka turniejów, a to za mało, żeby złapać ogranie – powiedział

Janowicz, półfinalista Wimbledonu 2013 w singlu.



Mecz Jerzego Janowicza zgromadził na trybunach kortu centralnego Parku Tenisowego Olimpia dużą liczbę kibiców. Fot. Dawid Szafraniak/Poznań Open

– Jeśli chodzi o moje najbliższe plany, to na pewno starty w Superlidze. Jeśli chodzi o moje występy turniejowe, to tak naprawdę nie wiem jeszcze co będę robił. Może zagram kilka ITF-ów, żeby zdobyć parę meczów, bo w tej chwili jest właśnie najważniejsze, żeby zagrać kilka spotkań. No nie da się tego oszukać. Mogę się czuć świetnie treningowo i fizycznie, ale jeśli ja się nie obiję trochę meczowo, bo to chodzi właśnie o tę rutynę meczową, to będzie bardzo ciężko – dodał, były 14. tenisista świata.

Trzy sety Maksa

Wcześniej na kort wyszedł Maks Kaśnikowski (Centralny Klub Tenisowy Grodzisk Mazowiecki), który do turnieju głównego przebił się przez dwie rundy eliminacji. Tenisista LOTOS PZT Team przegrał po dwóch godzinach i 44 minutach zaciętej walki 7:5, 4:6, 1:6 z Argentyńczykiem Camilo Ugo Carabellim, rozstawionym z numerem ósmym.

W pierwszej secie Polak dwukrotnie przełamywał rywala – na 3:1 i 5:3, ale nie zdołał wykorzystać przewagi. Kluczowy był „break” zdobyty na 7:5, przy trzeciej piłce setowej (dwóch pierwszych nie wykorzystał przy 5:4). W drugiej Maks wyszedł od stanu 1:3, na 4:3, ale potem przegrał trzy kolejne gemy. Te serię przerwał na otwarcie decydującego seta, wychodząc na 1:0, ale potem wyraźnie nie wytrzymał kondycyjnie blisko trzygodzinnego maratonu.

– Z jednej strony jestem zadowolony, bo zagrałem tu bardzo dobrze w eliminacjach i awansowałem do głównej drabinki. W dzisiejszym meczu też grałem dobrze, przynajmniej do czasu, bo w końcu jednak zabrakło mi trochę sił. Ale jednak odstawałem trochę fizycznie od rywala, choć zagrałem na 150 procent. Mam wrażenie, że on mógłby tak grać jeszcze pięć godzin, a ja trochę nie wytrzymałem. W sumie nie mam nic sobie do zarzucenia, ale muszę spokojnie przeanalizować ten mecz i wyciągnąć wnioski – tłumaczył zawodnik LOTOS PZT Team, który w Poznaniu zagra jeszcze w deblu.



Maks Kaśnikowski zagra jeszcze w Poznaniu w grze podwójnej. Fot. Paweł Rychter/Poznań Open

Kaśnikowski jest jednym z najbardziej utalentowanych młodych tenisistów w Polsce. Jest to jego pierwszy rok startów już tylko w gronie zawodowców, bowiem w poprzednim sezonie jeszcze grał jednocześnie w turniejach juniorskich.

– Przyszedł czas na dorosłość, jednak widać różnicę w intensywności gry między juniorami i seniorami, ale idzie mi coraz lepiej. Poprawiam stopniowo swój ranking i wierzę, że już niedługo będę coraz częściej mógł grać w większych turniejach i challengerach ATP. W tym roku będę chciał jak najbardziej wykorzystać możliwości startów w imprezach LOTOS PZT Polish Tour, bo dużo taniej jest grać w Polsce niż szukać okazji do startów za granicą, no i mam szansę na „dzikie karty”. Gram tu jeszcze debla, a z Poznania pojadę do Bytomia, gdzie w przyszłym tygodniu będzie ITF 15-tka. Turniej ma bardzo mocną obsadę, więc z moim rankingiem musiałbym grać w eliminacjach. Ale dostałem od Polskiego Związku Tenisowego „dziką kartę”, więc jestem pewny gry w głównej drabinie – powiedział Kaśnikowski.

Letni tour po Polsce

Poznań Open jest częścią 4. edycji LOTOS PZT Polish Tour – Narodowy Puchar Polski 2022, składającego się w tym roku z 12 turniejów, w tym 10 międzynarodowych, które zagospodzą w dziewięciu miastach. Cykl otworzył przed tygodniem turniej rangi OTK Super Series – Puchar Polski LOTOS PZT Polish Tour (z pulą nagród 28 tys. zł.) rozgrywany na kortach Gdańskiej Akademii Tenisowej.

W kalendarzu „narodowego Touru” znajdą się aż trzy challengery ATP, bowiem – oprócz Poznania i zamykającego cykl Szczecina – w trzecim tygodniu sierpnia po raz pierwszy odbędzie się impreza tej rangi na twardych kortach w Grodzisku Mazowieckim.

Dwa tygodnie wcześniej, na tym samym obiekcie Centrum Szkoleniowego Polskiego Związku Tenisowego w Kozerkach, odbędzie się pierwszy w Polsce turniej ITF W100 – Memoriał Pary Prezydenckiej Marii i Lecha Kaczyńskich, z pulą nagród 100 tys. dol.

Tradycyjnie już, pierwszoplanowe miejsce w kalendarzu LOTOS PZT Polish Tour – Narodowy Puchar Polski zajmuje 96. już edycja Esvelo Narodowych Mistrzostw Polski, które po raz trzeci z rzędu zagospodarują kortach KS Górnika Bytom. W tym roku ponownie wzrosła pula nagród dla uczestników i po raz pierwszy przekroczyła sumę miliona złotych. Zdobywcy złotych medali w singlu odbiorą kluczyki do nowoczesnych Mercedesów Klasy CLA od gdyńskiej firmy BMG Goworowski.

Wyniki wtorkowych meczów I rundy Poznań Open z udziałem Polaków:

Camilo Ugo-Carabelli (Argentyna, 8) – Maks Kaśnikowski (Polska) 5:7, 6:4 , 6:1

Eliar Ejupovic (Niemcy) – Jerzy Janowicz (Polska) 7:6 (8-6), 6:1

Georgii Krawczenko (Ukraina) – Daniel Michalski (Polska) 7:5, 6:2

Tomasz Dobiecki



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/lotos-pzt-polish-tour-trzech-polakow-odpadlo-z-poznan-open/>